

FRANCISZKANIE ŚWIECCY W KOŚCIELE JUTRO

Jaki będzie Franciszkański Zakon Świeckich jutro? Jaki jutro będzie franciszkanin świecki? Jakie będzie jego życie i jego działalność? Czym jest owo jutro? Oto pytania, na które zechcemy wspólnie odpowiedzieć.

Zacznijmy od wyjaśnienia pojęć. „Jutro” to przyszłość, która nastąpi po upływie określonego czasu, w najbardziej ekstremalnym punkcie nawet do dwudziestu czterech godzin, a w najmniejszym liczyć się mogą minuty lub sekundy. A zatem słowo „jutro” oznacza nowy dzień, nową dobę, nowy poranek lub także wiosnę (por. A. Bruckner, Słownik etymologiczny języka polskiego, s. 209-210). „Jutro” więc, to poranek, świt nowego dnia, nowa nadzieja, która budzi się wraz z promieniami słońca. W określeniu, „FZŚ jutro”, będziemy więc mieli na myśli symboliczne znaczenie tego słowa, w sensie świtu nowej epoki, bądź wiosny, która ma nadejść, mając na myśli przebudzenie i odrodzenie Kościoła i naszego Zakonu. Ponieważ bł. Jan Paweł II w czasie Światowych Dni Młodzieży w Rzymie na Tor Vergata (20.08.2000 r.) prorokował o „jutrze” Kościoła w takim właśnie znaczeniu, które nas interesuje, dlatego słowa jego będą się tu pojawiać.

ŚWIĘTOŚĆ

Oto prawdziwe „jutro”, oto prawdziwa „wiosna” Kościoła i naszego Zakonu – świętość. „Wiosna” świętości osobistej i wspólnotowej, jako świadome i dobrowolne dążenie do zjednoczenia z Jezusem na poziomie osobistym i wspólnotowym. Jeśli takie są nasze wspólnoty braterskie, to „jutro” lub owa „wiosna” już przyszły, i już zaczęła się dla nas fascynująca przygoda życia ewangelicznego we wspólnocie braterskiej, która jest miejscem dzielenia się wzajemnie darami i charyzmatami, jakie każdy i każda z nas otrzymaliśmy dla dobra wspólnego (por. 1Kor 12, 7).

Świętość, i co z niej wypływa: modlitwa, miłość i służba, jest pierwszym znamiem „jutra” naszego Zakonu Franciszkańskiego. Historię tworzy nie kolektyw, jako wspólnota interesów, ale braterska wspólnota świętości, promieniująca wokół miłością, i ściągająca jak magnes inne serca, pragnące doświadczyć tego błogosławionego wpływu, wsparcia i pomocy w dążeniu do szczęścia wiecznego z Bogiem w niebie. Odwracając jednak perspektywę można powiedzieć, że wspólnoty braterskie, które nie posiadają owego znamię świętości, zamiast fascynacji i radości z życia doświadczają coś przeciwnego: podziałów i niechęci do jakiegokolwiek wysiłku oraz zaprzeczają szansę na rozwój. Takie wspólnoty kierują się jedynie lękiem przed rozeznaniem charyzmatów, i przed dzieleniem się nimi, i przed wzajemnym ubogacaniem się – po prostu brak na to zapotrzebowania. Gdy tak jest wspólnota braterska, to jest

ona taką tylko z nazwy, bo zamiast wzrastać w liczbie i w świętości, będzie się uszczuplać. Od takiej wspólnoty, jak od strefy śmierci, „jutro” się oddala, a może tak być, że ono nigdy nie nadejdzie.

OTWARTOŚĆ

Kolejnym znamieniem „jutra” naszego Zakonu, wypływającym ze świętości, rozumianej jako przyłgnięcie do Jezusa, jest otwartość naszych serc na siebie, na innych, na nowe formy ewangelizacji. Taki właśnie impuls dała naszym wspólnotom duchowa Kapituła Generalna FZŚ z ubiegłego roku zgromadzona w Brazylii, całkowicie poświęcona ewangelizacji. Mamy być kontynuatorami misji Franciszka, nie jako bierni obserwatorzy niesprawiedliwości i bóstwa materialnego i duchowego, świata bez Boga, ale zaangażowani w budowanie cywilizacji miłości wobec licznych wyzwań, jakie stawia przed nami świat. Wydaje się jednak, że możemy wzgardzić światem przez odrzucenie jego pożądlivosti: pożądlivosti ciała, oczu i pychy tego życia, i tylko tak mamy rozumieć wzgardę świata, z drugiej jednak strony musimy uznać uzdrawiającą i oczyszczającą moc soli ewangelicznego świadectwa, do którego jesteśmy wezwani z racji chrztu i bierzmowania, jak i z racji naszej profesji zakonnej. Otwartość, więc na znaki czasu, nawet te niepokojące, aby dobrze je rozeznaczyć, i oddzielić Boże ziarno od plew, jest dla nas koniecznością. Takiego wypełnienia naszej misji oczekuje od nas Kościół i św. Franciszek.

Jeśli asertywność mogłaby być kiedykolwiek cnotą, ale rozumianą, jako umiejętność wyrażania własnych poglądów w sposób zdecydowany, a jednocześnie łagodny, oraz jako znoszenia krytyki innych, a także, jako umiejętność odrzucania wartości innych w sposób pokojowy, to mogłaby być podporą drugiego znamienia „jutra”, które ma nadejść.

Trudno sobie wyobrazić brata lub siostrę działających w świecie bez znamienia otwartości. W naszej ojczyźnie są takie grupy, które wyrosły z Kościoła, a niestety są już poza nim z racji nieposłuszeństwa, np. grupa ks. Natanka, które bez otwartości właściwej wspólnotom kościelnym, toczą jawną wojnę, posługując się obraźliwymi słowami, i zapominając o tym, że orędzie ewangeliczne jest przede wszystkim orędziem pokoju, dla wszystkich, którzy zechcą je przyjąć.

Podsumowując otwartość, jako drugie znamię naszego „jutra”, trzeba zaznaczyć, że należy ono nie do zniechęconych, czy obrażonych, ale do młodych duchem, którzy nie tylko coś wniosą do swego i innych życia, ale suche stągwie serc ludzkich napelniają przemieniającą mocą Ewangelii. Bł. Papież parafrazując wyrażenie świętej Katarzyny ze Sieny, mówi do młodych i do całego chrześcijańskiego świata, i w jakiś sposób do wszystkich wspólnot kościelnych: „Jeśli będziecie tym, czym macie być, zapalicie cały świat!”, tak jak to czyniła przywoływana św.

Katarzyna ze Sieny i św. Franciszek z Asyżu, patroni Włoch. Tylko ludzie o otwartych oczach i sercach, dostrzegając biedę ludzką, grzech, nie okażą się faryzeuszami zachwycającymi się sobą, ale odczytując znaki czasu otrzymają od Boga odpowiedź na Franciszkowe pytanie: Panie, co chcesz, abym w tej sytuacji uczynił? Otwartość, jako znamię „jutra” Kościoła i naszego Zakonu jest sprawdzianem naszego przyłgnięcia do Chrystusa, i wypływającej stąd naszej świętości. Kto nie ma owego znamienia nic pozytywnego nie wniesie do życia Kościoła i Zakonu św. Franciszka, oprócz rozbicia jedności i wiecznego narzekania, że jest źle i lepiej nie będzie, więc kolejny raz wybrzmia słowa Jezusa i Jana Pawła II: czy i wy chcecie odejść? I wielu niestety odejdzie, jak w przeszłości, tak i obecnie.

Dwa pierwsze znamiona „jutra” i „wiosny” Kościoła, czyli świętość i otwartość, żeby nie powiedzieć katolickość, stanowią Ducha i charyzmat św. Franciszka, przekładające się na apostołstwo i służbę Kościołowi i naszym wspólnotom braterskim. O ile nie idziemy ślepo za jakimiś dziwnymi ideami, ale wszystko rozeznajemy we wspólnocie wg klucza „przechodząc od Ewangelii do życia, i od życia do Ewangelii”, zawsze znajdziemy wspólne dobro, i wypełnimy zadanie, jakie nasz Święty postawił przed nami, byśmy wszystkich pociągali według sił do Twojej miłości, (Panie), „ciesząc się z dobra innych jak z własnego i współczując w nieszczęściu, i nikomu nie dając żadnego zgorzenia” (wykł. Modl. Ojciec nasz 5).

SŁUŻBA

Patrząc na życie św. Franciszka i św. Klary, i życie pierwszych wspólnot wokół nich zgromadzonych, patrząc na błogosławione Aniele, Anielę z Foligno i Anielę Salawę, św. Elżbietę Węgierską, św. Ludwika, św. Małgorzatę z Kortony, i wiele innych wielkich świętych z Trzeciego Zakonu, widzimy ich zaangażowanie i służbę, będące trzecim znamieniem „wiosny” Kościoła i Zakonu. Świętość nie jest darem tylko dla zainteresowanego, ale przede wszystkim jest darem dla Kościoła, a także pięknym darem i prawdziwym znakiem dla każdego zagubionego ludzkiego serca. Brat lub siostra, którzy uciekają przed taką misją przez egoizm i subiektywizm, jak prorok Jonasz, uciekają tak naprawdę przed Bogiem i własnym powołaniem. Charyzmat, którym nie posługują we wspólnocie, ginie. To tragedia kogoś, kto otrzymał charyzmat, oraz tych, dla których ów charyzmat był przeznaczony. Wszyscy zostali zubożeni przez widzimisię takiego serca, chcącego samotnie cieszyć się darem Bożym.

Daje się zauważyć w naszych wspólnotach bardzo silne napięcie między charyzmatem i prawem. Część naszego braterstwa skłania się ku prawu, ku wierności Regule i naszemu prawodawstwu, umniejszając przez to wartość

charyzmatu. Inni przeciwnie odkrywając charyzmat, zdają się zaniedbywać Regułę. W naszych wspólnotach zawsze powinno być to napięcie, między Regułą a charyzmatem, nie tak jednak, aby nie była możliwa współpraca. Prawdziwa świętość nie widzi sprzeczności między wiernością Regule i wiernością charyzmatowi, bo Reguła wyrasta z charyzmatu, a charyzmat jest chroniony przed wypaczeniem właśnie przez Regułę. Jeśli jednak w naszych wspólnotach ujawni się silne zorientowanie bądź na jedno, bądź na drugie, i jeśli zdarzą się podziały we wspólnotach z tego tytułu, to może się okazać, że wszyscy chcą dobrze, ale zgody nie ma i nie będzie, a pozostanie tylko wzajemna walka o wpływy i o werbowanie zwolenników dla swoich wypaczonych idei.

Nasi święci byli przykładem czegoś odwrotnego – świętej służby rodzącej radość i uświęcenie braci i sióstr. Nam, ludziom XXI wieku, wieku komputerów i terroryzmu, jeśli zabraknie świętości, otwartości i służby, nie pozostanie nic innego jak pójść z prądem tego świata, pomimo głoszonych przez nas pięknych haseł i robienia świętych min. Nie można zbudować nowego świata bez świętości, wierności Kościołowi i bez służby temuż Kościołowi. Bez Kościoła lub poza Kościołem mogą być tylko bardziej lub mniej ciekawi ludzie, ale nie będą już podobni do św. Franciszka, który w Testamencie Sieneńskim pozostawił nam swoje dziedzictwo, swój Testament: „Wyrażę mą wolę braciom moim krótko, w trzech zdaniach, mianowicie: aby na znak pamięci na moje błogosławieństwo i mój testament zawsze kochali się wzajemnie; aby zawsze kochali i dochowywali wierności naszej pani, świętemu ubóstwu i aby zawsze byli wierni i ulegli dostojnikom i wszystkim duchownym świętej matki Kościoła”.

Najlepszym komentarzem i przestrożą do takiej sytuacji są słowa napomnienia Pani Ubóstwa z dziełka Sacrum Commertium: „Widzę (w was) to, co lepsze i bliższe zbawieniu, gdyż wydaje mi się, że całkowicie odrzuciliście wszystko i całkowicie zrzekliście się wszystkich zaszczytów. (...) Lecz mówię wam, przyjacielom moim, że złośliwość wielu sprawia, iż nawet cnota zacnych stała się dla mnie podejrzana i nierzadko doświadczałam wilków drapieżnych w owczym okryciu. Pragnę zdecydowanie, aby każdy z was stał się naśladowcą świętych, którzy odziedziczyli mnie dzięki wierze i cierpliwości. (...) Daję wam zbawienną radę, abyście już od samego początku nie pragnęli sięgać po wyższe i bardziej tajemne sprawy, lecz byście powoli postępując pod przewodnictwem Chrystusa doszli w końcu do doskonałości. (...) Nie wiercie ślepo waszemu zapałowi, który teraz macie, gdyż zmysły człowieka skłonniejsze są do czynienia złego niż dobrego i duch łatwo powraca do tego, do czego przywykł, nawet gdyby się kiedyś od tego bardzo oddalił (...).

Na początku bez wątpienia wszystko jest dla was słodkie do znoszenia, lecz niedługo potem, nabrawszy pewności, z powodu nagromadzonych dóbr dopuścicie się niedbałości. Będziecie mniemać, że chcecie powrócić do pierwotnego stanu i na

nowo odnaleźć pierwszą pociechę, lecz zaniedbanie raz dopuszczone nie da się łatwo wykorzystać. Następnie wasze serce skłoni się do innych spraw, lecz rozum będzie nawoływał, abyście powrócili do pierwotnych. I tak zawróciwszy do gnuśności i lenistwa ducha będzie zasłaniać się ulotnymi słowami usprawiedliwiania się, mówiąc: ‘Nie możemy być tak mocni, jak na początku. Teraz nadchodzą inne czasy’; i nie będziecie świadomi słów, że gdy człowiek kończy, to dopiero rozpoczyna (por. Syr 18,7). Będzie jednak zawsze w waszym sercu głos mówiący w ten sposób: ‘Jutro, jutro powrócimy do męża pierwszego, bo wówczas lepiej nam było niż teraz’ (Oz 2,9)” (Sacrum commercium 27, Źródła Franciszkańskie, Kraków 2005, s. 1702-1703.

Bracia i siostry! Osiem wieków tradycji franciszkańskiej patrzy w nasze serca, święci patrzy w nasze serca, Kościół patrzy w nasze serca, jak my realizujemy sztafetę pokoleń: czy znajdzie się następne pokolenie, które odbierze od nas pałeczkę, aby biec ku świętości w duchu Franciszka? Co przekazemy następnym pokoleniom, czy cały charyzmat Franciszkowy, czy tylko okrojona jego wersję. „Jutro” nie przyjdzie tak po prostu, jako następstwo czasu. „Jutro”, o jakim słyszymy może nigdy nie nadejść, jeśli dziś nie przygotujemy drogi dla tego „jutra” w naszych sercach. Trzeba zostawić, jako niepotrzebne, wszystkie ciekawostki tego świata z jego skandalami i pożądlivościami, i nie skupiać się jedynie na tym, co dzieje się złego na tym świecie, ale co my możemy wnieść z dziedzictwa franciszkańskiego na ten grzeszny świat. „Jutro” i „wiosna” Kościoła i naszego Zakonu rozpoczyna się „dziś”, o ile dokonujemy właściwych wyborów, o ile przyłgnęliśmy sercem do Pana, do Kościoła, i do dziedzictwa Biedaczyny z Asyżu. Bez rozeznania darów, jakie każdy z nas otrzymał i bez dzielenia się nimi, nie będzie ducha służby, ani otwartości, ani świętości, ale jakaś pokraczna atrapa świętości, która mało będzie przypominać świadectwo i życie św. Franciszka. Kto tak żyje, „jutro” do niego nie przyjdzie.

W sytuacji „zamrożonych serc”, czekających na „wiosnę” Kościoła Jan Paweł II mówi młodym ludziom i nam: „Nie ulegajcie rozproszeniu. Potwierdzajcie i pogłębiajcie waszą przynależność do wspólnoty chrześcijańskiej, w której skład wchodzić. (...) Jeśli będziecie tym, czym macie być, zapalicie cały świat! (...) Patrzę z ufnością na tę nową ludzkość, która przygotowuje się również za waszym pośrednictwem. Patrzę na ten Kościół, który jest stale odmładzany przez Ducha Chrystusowego, i który cieszy się dzisiaj waszymi postanowieniami i waszym zaangażowaniem. Patrzę ku przyszłości i powtarzam, jak swoje własne, słowa starożytnej modlitwy, która opiewa równocześnie dar Jezusa, Eucharystii i Kościoła: „Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za życie i za poznanie, które objawiłeś nam przez Jezusa, sługę Twego”.

Podsumowując należy zauważyć, że nasze „jutro” Zakonu, to trud, troska i trwanie w miłości Pana. Znamiona świtu Kościoła po mrokach systemów totalitarnych w Polsce to świętość, otwartość i służba, czyli ŚOS, które jaśnieją w każdym duchowym dziecku św. Franciszka, przyjmującym całym sercem powołanie ewangeliczne. Nasze ŚOS (świętość, otwartość i służba) jest darem dla nas i dla świata, które sam Patriarcha Seraficki nam wyznaczył. Tylko tak uzbrojeni w moc Ewangelii mamy możliwość stać się zaczynem dobra w świecie i „jutra” FZŚ, które ma nadejść.

*O. Andrzej Romanowski, Asystent Narodowy FZŚ
Rada Narodowa FZŚ, Warszawa 11.02.2012 r.*